

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

Łódź
22 VIII-24
A

ROK II.

ŁÓDŹ, PIĄTEK 22 SIERPNIA 1924 r.

NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY.

№ 192

Atak prawicy francuskiej na Herriota.

W parlamencie angielskim natomiast Mac Donald uzyska większość, która zaaprobuje pakt londyński.

Paryż, 21 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Pisma francuskie w dalszym ciągu omawiają niebezpieczeństwo dla rządu Herriota, jakie wytworzył list Mac Donalda w sprawie natychmiastowej ewakuacji zagłębia Ruhr.

Dzienniki rządowe podają treść listu Mac Donalda bez komentarzy, dzienniki prawicowe natomiast napadają na Herriota i żądają jego dymisji.

„Echo de Paris” twierdzi, że Francja będzie obiektem nowych intryg.

„Figaro” uważa, że nowe żądanie Mac Donalda nie może być w żadnym wypadku wykonane. L. A.

Londyn, 21 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Koła polityczne oczekują z niecierpliwością ukończenia debaty zarówno w parlamencie francuskim jak i niemieckim.

Przyjęcie ustaw potrzebnych do wykonania planu Davesa, przez parlament niemiecki oraz zaaprobowanie przez parlament francuski działalności Herriota znacznie ułatwi dalszą pracę Mac Donaldowi.

Co do parlamentu angielskiego to na pewno przyjmie on bez większych zastrzeżeń sprawozdanie Mac Donalda o wyniku konferencji londyńskiej.

Prasa angielska popiera żądanie Mac Donalda przyspieszenia ewakuacji zagłębia Ruhr i stwierdza, że mylny jest pogląd francuski, jakoby przez to narażone były interesy Francji.

Natychmiastowa ewakuacja zagłębia Ruhr umożliwi wykonanie planu Davesa, a przez to zapewni Francji regularną spłatę odszkodowań przez rząd niemiecki.

Zresztą ułatwi to w znacznej mierze dzieło pacyfikacji Europy, gdyż będzie

zniesiony anormalny stan rzeczy — okupacji wojskowej w czasie pokoju. L. A.

MOŻLIWOŚĆ ROZWIĄZANIA PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Berlin, 21 sierpnia.

Perspektywy rozwiązania Reichstagu i rozpisania nowych wyborów ciągle wrażliwe. Obecnie zgadzają się na to nie tylko socjal - demokraci, lecz i centrum. Socjaliści demokraci liczą na uzyskanie głosów komunistów, centrum zaś na odebranie mandatów nacjonalistom.

KŁOPOTLIWA INTERPELACJA.

Paryż, 21 sierpnia.

W tutejszych kołach politycznych oceniają sytuację na korzyść rządu. Jak sły chać, debata interpelacyjna w izbie deputowanych zostanie dość szybko ukończona i zakończy się bez żadnych trudności na korzyść rządu.

Jedyną trudność sprawia rządowej większości interpelacja b. min. finansów dep. Klotza, który twierdzi, że pakt londyński nie jest w zgodzie z traktatem wersalskim, a wobec tego musi być ratyfikacja protokołu londyńskiego, przeprowadzona w osobnej ustawie.

Jak sły chać interpelacja Klotza ma na celu owalenie ratyfikacji uchwał londyńskich aż do jesieni.

Sowiety otrzymają kredyt w Polsce.

Jak komunikuje prasa sowiecka północno - zachodni państwowy trust handlowy otrzymał ofertę od zjednoczenia polskich zakładów chemicznych, proponujących dostarczenie większych ilości farb anilinowych na potrzeby piotrogrodzkiego przemysłu włókienniczego, przyczem ma być udzielony długoterminowy kredyt.

Jednocześnie prasa sowiecka donosi, iż „Centros” otrzymał od rozmaitych banków i firm angielskich kredyt łącznej wysokości kilkuset tysięcy funtów sterlingów dla przeprowadzenia operacji eksportowych materiałów włókienniczych, futer i innych środków.

Rozwiązanie Związku studentów ukraińskich w Pradze.

Praga, 21 sierpnia

Władze bezpieczeństwa publicznego rozwiązały Związek studentów ukraińskich przy akademii rolniczej w Podębradach. Przyczyną rozwiązania związku jest niejednokrotne przekroczenie statutu, wyrażające się w tym, że na zgromadzeniach i obchodach, urządzanych przez związek, wygłaszano mowy polityczne i wogóle zajmowano się działalnością polityczną. Wśród członków związku było kilkudziesięciu komunistów. Jednocześnie policja dokonała rewizji w mieszkaniach przywódców związku i skonfiskowała papiery kompromitujące.



— Litościwa osoba!... Choć grosik na sezon!...

30 sesja Rady Ligi Narodów.

Będzie na niej także omawiana sprawa Gdańska.

Genewa, 21 sierpnia.

Sekretariat Ligi Narodów ogłasza następujący komunikat: Rada Ligi Narodów zbierze się w Genewie 29 sierpnia br. na 30 sesję, której przewodniczyć będzie delegat Belgii min. spraw zagranicznych Hymans. Wśród spraw, które znajdują się na porządku dziennym tej sesji, wymienić należy sprawę kontroli wojskowej Austrii, Bułgarii i Węgier. Przypomnieć należy, iż Rada Ligi na ostatniej swej sesji poleciła komitetowi prawników przedstawienie swej opinii co do kwestii, które zostały Radzie przedłożone przez szereg państw. Rada zapozna się z opinią komitetu prawników jednocześnie z pracami stałej komisji wojskowej w sprawie wykonywania przez Radę Ligi prawa kontroli.

Sprawa wytycznia granicy Iraku będzie również na życzenie rządu angielskiego rozpatrywana przez Radę Ligi. Jak wiadomo, artykuł 3-ci traktatu lozańskiego przewiduje, iż w razie niezawarcia przez Anglię układu z Turcją w sprawie granicy między Turcją a Irakiem sprawa ta zostanie przekazana Radzie Ligi Narodów.

Rada Ligi omawiać będzie następnie sytuację ekonomiczną i finansową Austrii i Węgier, w których to krajach komisarze Ligi Narodów w porozumieniu z zainteresowanymi rządami czuwają nad wykonaniem planu odbudowy, opracowanego przez Ligę Narodów.

Na porządku dziennym obecnej sesji Rady znajdują się pozatem szereg spraw dotyczących zagłębia Saary i wolnego miasta Gdańska.

Radzie Ligi złożą swe sprawozdania następujące komisje: komisja dla redukcji zbrojeń, stała komisja wojskowa komitet ekonomiczny, komisja dla spraw mandatów, komisja dla spraw niewolnictwa, komisja dla spraw opium, komisja dla współpracy intelektualnej, wysoki komisarz dla spraw uchodźców oraz urząd dla rozlokowania uchodźców greckich.

Komuniści nie mogą należeć do prywatnych przedsiębiorstw handlowych.

Rewel, 21 sierpnia.

Donoszą tutaj z Moskwy, iż Dzierżyński wydał okólnik, w którym wyjaśnia, że członkom partii komunistycznej nie wolno uczestniczyć w żadnych prywatnych przedsiębiorstwach handlowych w wyjątkowych przedsiębiorstwach prywatnych mogą być czynni tylko niżsi funkcjonariusze należący do partii komunistycznej.

Pakt defenzywny francusko-jugosłowiański.

Paryż, 21 sierpnia.

„Matin” donosi, iż jugosłowiański minister spraw zagranicznych prowadzi od dłuższego czasu rokowania z Paryżem w sprawie zawarcia paktu defenzywnego.

Rokowania te wzbudziły we włoskich kołach politycznych wielkie poruszenie, gdyż są one skierowane przeciw polityce włoskiej. Umowa ta zawarta na analogicznych podstawach co umowa czesko-francuska.

W najbliższym czasie spodziewana jest wizyta króla jugosłowiańskiego w Paryżu.

Lotnictwo w Rosji sowieckiej.

Pracownicy państwowi przymusowo popierają lotnictwo.

Ze źródeł wiarygodnych dowiadujemy się o „zbrojnym pacyfizmie” sowieków. Poza szkoleniem piechoty i artylerji zwraca uwagę organizacja lotnictwa.

W Kijowie, na przykład, montowane są obecnie aparaty lotnicze fabryki Retger. W ciągu ostatnich dwu miesięcy zmontowano 12 aparatów. Wytwórnia mieści się przy t. zw. szosie Brzeskiej.

Park lotniczy znajduje się w byłej szkole Mikołajewskiej („Nikołajewskie junkierskie училище”). Park ten zaopatrzony jest w 30 aparatów.

Znamienny nadto jest fakt, że robotnikom i funkcjonariuszom państwowym zatrudnionym w państwowej wytwórni aparatów lotniczych potrąca się 2 i pół proc. zarobków na lotnictwo.

Pozatem pobiera się 5 proc. zarobków na M. O. R. (Międzynarodową Org. Propag. Rewolucyjnej).

Skrajni faszyci grożą drugim pochodem na Rzym, a opozycja opuszczeniem parlamentu.

—o—

Oto młot i kowadło, między którymi znajduje się Mussolini.

—o—

Przesilenie polityczne, jakie zaczęło się we Włoszech przed dwoma miesiącami po zabójstwie Matteottiego, trwa w dalszym ciągu, aczkolwiek przeszło już kilka faz i aczkolwiek przedmioty i teren sporu są już dziś zgoła różne niż przed kilku tygodniami.

O ile idzie bowiem o stosunek wzajemny rządu i stronnictw opozycyjnych, to ten od czasu czerwcowych uchwał opozycji nie uległ zasadniczej zmianie. Opozycja urządziła exodus z parlamentu, czyli jak się mówi tradycyjnie, udała się na Awentyn, grożąc, że stamtąd nie powróci, dopóki rząd nie spełni szeregu jej żądań natury politycznej. Rozstrzygnięcie i po stronie rządu i po stronie opozycji zapasć musi ostatecznie do jesieni. Wtedy też okaże się, czy taktyka opozycji była celową, czy też nie. Na razie konsekwencją jej jest wydanie przez rząd ostrego dosyć edyktu prasowego, który zapewne nie byłby wszedł w życie, gdyby parlament obradował.

Trzeba tu oczywiście rozróżnić samą kwestię ustawy prasowej od treści edyktu. Ustawodawstwo włoskie na punkcie prasy ma dość liczne luki i rzecz wcześniej czy później musiałaby zostać uregulowana. Inna rzecz, że edykt ujął kwestię bardzo ostro, choć przepisy wykonawcze wydane doń przez nowego ministra spraw wewnętrznych Federzoniego, znacznie złagodziły jego stosowanie. Ten właśnie edykt wywołał poważne sprzeczki ze strony umiarkowanych liberałów, tworzących wraz z faszystami blok narodowy przy wyborach w parlamencie, na skutek których rząd postanowił podobno wnieść w jesieni do parlamentu projekt ustawy prasowej, do czasu uchwalenia której edykt obecny stosowany ma być jedynie tymczasowo. Mimo to dyskusja weszła z tej racji nie ustała, gdyż przeniosła się na znacznie szersze pole.

Trudności zatem, z jakimi walczą dziś Mussolini, leżą przedewszystkiem w ułożeniu modus vivendi z własnymi sprzymierzeńcami, a tańc nie można, że w jego własnym stronnictwie istnieje pewien odłam, który tę akcję poważnie utrudnia i ciągnie wodza do zerwania. Podczas gdy jedno skrzydło faszystów dąży do tzw. „normalizacji” czyli usunięcia z życia publicznego argumentu siły, drugie skrzydło, radykalniejsze, oparte głównie o organizację wiejską, któremu kieruje poseł Farinacci, pragnie sterylizować i przeciwników i sprzymierzeńców groźbą drugiego pochodu na Rzym, o wiele więcej radykalnie pomyślanego niż poprzedni. Zda się, że trudności, czynione przez sprzymierzeńców, spowodowały Mussoliniego do dania w części posłuchu temu lewemu skrzydłu.

Wskazywałyby na to oświadczenia jego na ostatnim zjeździe komitetu o konieczności oparcia ruchu faszystowskiego w większej niż dotąd mierze o żywioł wiejski i niezadowolone — jak wyraził — z uchwał zjazdu kombatanów, organizacji liczącej kilkaset tysięcy członków, oświadczających się za rządem, ale na gruncie normalizacji.

Nie ukrywał też Mussolini trudności położenia, oświadczając: „Zdamy sobie sprawę z sytuacji. Jesteśmy wojskiem, stronnictwem, masą osaczoną. Posiadamy liczne sympatie wśród wielkich i maluczkich, ale w rzeczywistości skutek biegu rzeczy, którego poszczególne etapy możecie ocenić, wielu z tych, którzy w godzinach powodzenia byli z nami, teraz się oddalają”. Zaznaczył przytem, iż dla stronnictwa jest to dogodniejsze, oddalają się bowiem żywioły mniej pewne, słabsze, a atmosfera staje się bardziej oczyszczona.

Niemniej wszakże jasnym jest, że nie jest to położenie zbyt korzystne jak świadczy o tem głos rzymskiej Tribuny, dziennika usposobionego w zasadzie przychylnie dla rządu: „Faszyzm nie może stać przeciw zbyt wielkiej masie ludności. Co powie jutro, jeśli wepchnie w szeregi przeciwników nawet liberałów i demokratów? Co powie jutro, jeśli stanowisko komba-

Czy będzie wykonany najpotężniejszy tunel świata.

Anglja sprzeciwia się budowie tunelu pod kanałem La Manche.

Obawia się utraty charakteru państwa wyspiarskiego i utraty „splendid isolation”.

Sprawa budowy tunelu pod La Manche łączącego Francję z Anglią, która wypływała znowu na widownię, jest aktualna od lat mniej więcej 150. Oto podczas rewolucji francuskiej trzej francuzi: Henry Desmarais i Gallois wysuwają projekt wykopania tunelu, który pozbawiłby Anglię charakteru wyspiarskiego. Projekt ówczesny nie posiadał bynajmniej warunków poważnej realizacji.

Myśl budowy tunelu podjęta została ponownie w roku 1867 przez Thome de Gamont, który szczegółowo opracował projekt i plany tunelu murowanego, mającego rozpocząć się we Francji na przylądku Gris - Nez i kończyć się w Anglii pomiędzy Douvre a Folkestone. Opinia publiczna obydwóch krajów odrzuciła wówczas ten projekt.

W 1871 roku inżynier angielski Hankshaw dowiódł, że pomiędzy Francją a Anglią istnieje pod dnem morskim pokład kredowy i utrzymywał, że pod pokładem tym możnaby wybudować tunel w ciągu lat 4.

W roku 1875 parlament francuski zajął się tą sprawą i upoważnił pewne towarzystwo angielsko - francuskie do podjęcia robót przygotowawczych. Rząd angielski nie przeciwstawił się projektowi. Roboty zostały rozpoczęte jednocześnie z obydwóch stron kanału. Po stronie francuskiej wykopano dwie studnie, które istnieją dotychczas, z których większa posiada 5 i pół metra szerokości i 87 metrów głębokości. Od studni tej prowadzą dwie galerje równoległe ku morzu, z których jedna wysuwa się poza ląd na 1,820 metrów. Po stronie angielskiej zbudowano również jedną galerję, która idzie z lądu pod dnem morza na prawie 2 kilometry.

Kiedy roboty znajdowały się w takim stadium, Gladstone wystąpił z gwałtowną kampanją przeciwko urzeczywistnieniu projektu. Wskutek kampanji tej, Izba gmin uchwaliła bill, nakazujący na tychmiastowe wstrzymanie robót w Anglii; jednocześnie musiały być przerwane prace i po stronie francuskiej. Stało się to 18 marca 1883 r.

Od owej chwili wszystkie projekty spotykały się z bezwzględną opozycją rządu angielskiego. Mimo to w Anglii istnieje wielu zwolenników budowy tunelu. Bezpośrednio przed rozpoczęciem wojny światowej, udało im się uzyskać dla sprawy większość Izby gmin. W Izbie obecnej około 400 posłów, a więc większość sprzyja projektowi, kategorycznie veto jednak stawia komitet obrony państwa.

W dniu, w którym miało się odbyć posiedzenie komitetu w sprawie tunelu „Times” przytoczył cały szereg motywów, które tradycyjnie wysuwane są przez opinię publiczną przeciwko budowie tunelu pod La Manche:

„Anglja jest wyspą i nie powinna wyzbywać się swego charakteru wyspiarskiego, które jej daje specjalne przywile-

je; korzyści, które dać może budowa tunelu, nie są zbyt wielkie — podróż nieco wygodniejsza z uniknięciem choroby morskiej, łatwiejsza aprowizacja podczas pokoju, czy podczas wojny, ułatwienie stosunków handlowych, danie pewnej satysfakcji Francji — oto wszystko”.

Jednocześnie „Times” wypowiedział wątpliwość, czy przewiezienie wojsk na stały ląd tunelem, mogłoby się odbywać prędzej, niż drogą morską. Natomiast budowa tunelu mogłaby przynieść znaczne straty flocie handlowej angielskiej.

„W rezultacie — konkluduje „Times” — wydaje nam się rzeczą niemal zupełnie pewną, że korzyści są znacznie mniejsze, niż wyobrażają sobie zwolennicy projektu i że instynkt narodowy angielski, który wzdraża się przeciwko odebraniu Anglii charakteru wyspy, nie ulega zmianom, ani nie jest niesłuszny. Anglja zawdzięcza swą potęgę handlową, swe wpływy moralne i panowanie nad morzem w bardzo znacznej mierze, cechom charakterystycznym narodu angielskiego który stworzył swą ojczyznę taką, jaką ona jest, i to jest nasze najcenniejsze dziedzictwo po przodkach”.

Prasa francuska zajmując się tą sprawą dowodzi, że wobec zdobycia powieź przez człowieka, wyspiarski charakter Anglii, nie jest już niewzruszalny.

10 aeroplanów, które wzbijają się nad

Londynem, są większym niebezpieczeństwem, niż najszerzy tunel.

Komitet obrony wysuwa również argument możności inwazji nieprzyjacielskiej. Przez tunel mogłoby się dostać 15 tysięcy żołnierzy armii nieprzyjacielskiej w ciągu 24 godzin. Gazety francuskie odpowiadają na to, że łatwo jest bardzo zabezpieczyć się przeciwko takiej ewentualności przez zastosowanie odpowiednich urządzeń technicznych, mogących w każdej chwili zamknąć przejście. Polemika ta jednak jest bezcelowa i prasa francuska bynajmniej się nią nie przejmuję. Faktyczną przyczyną, która wywołuje opozycję Anglii jest, że tunel byłby symbolem widocznym końca angielskiego „splendid isolation”. Aeroplan przeleci, ale skoro przeleci, nie pozostawia śladów na niebie, a więc pozory są zachowane. Takiego przesądu tradycyjnego nie zwalczy się. Najlepiej tedy uznać, że projekt tunelu został na razie pogrzebany przez uchwałę komitetu obrony.

ANEGDOTKI ŻYDOWSKIE „ŻOŁNIERZA WIELKOPOLSKIEGO”.

Warszawa, 21 sierpnia.

P. minister spraw wojskowych w odpowiedzi na interpelację posła Rosmarina w sprawie czasopisma „Żołnierz Wielkopolski”, które rzekomo wysmiewało żołnierzy żydów, wyjaśnił, iż w żadnym wypadku treść zawartych tam artykułów nie ma cech godzenia w jakiejkolwiek formie w uczucie narodowe lub religijne żołnierzy żydów, a podawane tam anegdotki żydowskie humorystyką nie różnią się od analogicznych dowcipów na tle gwar ludowych polskich.

O WYDANIE ZABÓJCY ERZBERGERA.

Budapeszt, 21 sierpnia.

Posel niemiecki w Budapeszcie wręczył węgierskiemu rządowi notę, domagającą się wydania aresztowanego Henryka Förstera, którego wspudział w zabójstwie Erzbergera został ustalony.

Robotnicy amerykańscy wobec proletariatu w Europie

Potępiają strejki.—Zwalczają dyktaturę proletariatu.

Robotnicy amerykańscy posiadają najpotężniejszą na świecie organizację zawodową p. n. „American Federation of Labour”, pozbawioną zupełnie charakteru politycznego na modłę europejską.

O silej tej organizacji świadczy ten nagi fakt, że w jej szeregach znajduje się blisko 80 proc. z ogółu 40 milionów robotników w Ameryce. Ale robotnicza ta organizacja amerykańska z sceptycyzmem głębokim odnosi się od metod używanych przez jej bratnie organizacje w Europie.

Nie tylko burżuazji amerykańskiej ale i proletariatu Stanów Zjednoczonych nie podoba się zgola praktyka zawodowych robotniczych organizacji europejskich.

Oto co niedawno oświadczył przywódca i kierownik „American Federation of Labour”, sędziwy Samuel Gompers pewnemu dziennikarzowi niemieckiemu:

Przed wojną należeliśmy do międzynarodowego sekretariatu, który stał się później ofiarą wojny. Bezpośrednio po wojnie zwołano do Holandji międzynarodową konferencję robotniczą, w której wzięli udział trzej Amerykanie, jako delegaci.

Wtedy utworzyliśmy Międzynarodowy związek związków zawodowych ze siedzibą w Amsterdamie i zdawało się, że praca organizacyjna będzie mogła dalej postępować, jak to było przed wojną, aż do czasu, gdy Biuro amsterdamskie roz-

poczęło rozsyłać rozkazy dotyczące nawet dyktowania generalnego strejku. Proszę sobie pomyśleć: Pewnego dnia otrzymujemy depeszę i na jej podstawie mamy o niczem niewiedzącym robotnikom w Ameryce ogłosić generalny strejk. Strejk nie jest demonstracją polityczną. Zdaje mi się, że w Stanach Zjednoczonych nie dojdzie nigdy do takiego strejku ale jeśliby coś takiego się zdarzyło, to nie może nam tego dyktować biuro w Europie.

Ponieważ takim jest nasze stanowisko oświadczyliśmy, że do związków nie będziemy należeli. Nie możemy należeć do organizacji, naruszającej autonomię robotników amerykańskich. Kontynuowaliśmy na swój sposób pracę w Ameryce. Jesteśmy organizacją demokratyczną w pełnym tego słowa znaczeniu, nie należącą do żadnej partji, organizacja, której celem jest polepszenie bytu mas robotniczych. Nie mamy przywódców — inteligentów, nie uchwalamy rezolucji i pięknie brzmiących manifestów a jesteśmy dalecy od utopij. Jeśli się jednak porówna rezultaty tych różnych metod, w Ameryce i w Europie, to mówią one same za siebie. Proszę spojrzeć na Europę: na warunki życia robotników w Anglii, Francji, Niemczech a nawet Rosji. A jak inaczej żyje robotnik amerykański. Nie chcemy dyktatury proletariatu, która nie jest niczem innym — fakty wskazują na to — jak bezprzykładną, brutalną i despotyczną dyktaturą kilku inteligentów nad proletariatem. Naszą dewizą jest pewna warjacja słów Lincolna: „Rząd dla ludu, z ludu i przez lud”. My mówimy:

„Związek dla robotników, z robotników i przez robotników”.

Jeśli inteligenci się z nami łączą to witamy ich ale w organizacjach robotniczych St. Zjednoczonych mają prawo tylko pracownicy oddawać głosy i rozstrzygać. Na przykładzie Rosji widzimy do czego prowadzi doktrynerstwo. Obserwujemy stosunki europejskie dokładnie i będziemy nadal usiłowali wejść w kontakt z Europą, jeśli tylko warunki zmienią się z drugiej strony oceanu”.

tantów trzeba uważać jako wroga wobec rządu? Mamy wrażenie, iż mowy dni ostatnich nie uspokoiły kraju i nie dały mu gwarancji, że dąży się do ustalenia warunków normalnej egzystencji”.

Biorąc pod uwagę te wszystkie trudności, byłoby atoli przedwczesnym ocenianie sytuacji we Włoszech w świetle samej tej dyskusji. Zerwanie porozumienia pomiędzy faszystami a liberałami i demokracjami, a być może w następstwie tego i różnice w łonie samego faszystyzmu miałyby za skutek nie tylko bardzo ciężkie walki partyjne, ale bodaj i poderwanie na

długi czas spokoju i normalnego toku życia i pracy we Włoszech, czego nikt bodaj wśród obecnej większości narodowej na serio nie pragnie. Opozycja mało bardzo może bowiem pod tym względem obiecywać, a widmo ogólnej anarchji, które już raz stało przed Włochami w latach 1920 — 1921, działać będzie niewątpliwie na wszystkich rozsądniejszych polityków w duchu umiarkowania i porozumienia. To też ze wszelką oceną sytuacji włoskiej wstrzymać się należy tak długo, aż jesień nie przyniesie ostatecznego wyjaśnienia się stosunków.

Lódzka geografia.



— Nikogo niema w domu. Państwo wyjechali nad morze.
— Gdzie?
— Na Wiśniowej Górze.

Pod kołami pociągu.

Tragedja życiowa robotnicy fabrycznej.

Na jednej z ciemnych uliczek fabrycznego miasta, które nigdy słońca nie widzą a ponad którym szary dym się snuje — mieszkała u rodziców swych 18-letnia Hanka Paszkowska.

Robotnica fabryczna była z niej świetna, więc zarabiała sporo, a że ładna była i miła, to też lubiano ją, bo wszędzie we wesołość i życie wnosila.

Pewnego dnia, gdy wracała z fabryki na obiad spotkała „Jego”.

Powoli zaczął się między nimi romans, a „lepszy gość” wykorzystał naiwność i brak doświadczenia młodej dziewczyny.

Opierała mu się długo, aż wreszcie pewnego wieczoru, gdy rodzice jej wyjechali na wieś do krewnych, przyszedł do mieszkania, a spoiwszy ją wódką — posiadł.

Tak została jego kochanką. A wówczas dopiero poznała jego podłą naturę, oszusta i łotra, który nieraz już gnął w więzieniu, a który potrafił ją łatwo oszłomić pięknymi słówkami i czułym spojrzeniem.

Po pewnym czasie Józef Borowiec zagroził jej, że zamelduje w urzędzie o byczajowym o uprawnienie przez nią nie rządu, o ile nie będzie mu zupełnie po wólno.

Biedna dziewczyna w obawie przed straszną ewentualnością zgodziła się na jego propozycję i uciekła z domu rodziców.

Do spółki rozpoczęli „gościnne występy” w pociągach.

Hanna rozpoczynała rozmowę z jakimś jegomościem, podczas gdy Józef

Borowiec przy pomocy sztucznej ręki „operował” pasażerów.

Trwało to przez dłuższy czas, ale po siadane pieniądze nie mogły ukość jej smutku i bólu i tęsknoty za dawnym czy stem a spokojnym życiem.

On tymczasem, przeczuwając jakieś zamiary, których nie mógł dociec, kato wał ją i bił w nieludzki sposób, pragnąc przywiązać ją do siebie przy pomocy tego uczucia panicznego lęku i zwierzęcego strachu.

A w niej powoli coś dojrzewało, coś się czało i gotowało do skoku, niby małe zwierzątko, drapieżne. Życie w ciągłej pogoni przed karą, przed wymiarem sprawiedliwości, stało jej się wstrętne, a hulanki w towarzystwie rozbestwionych „fachowców”, kolegów Borowca napawały ją obrzydzeniem.

Pewnego dnia, podczas jednej z wypraw — plan zemsty dojrział w jej umyśle, długo podsyłany serdeczną męką, trwogą i niepewnością.

Po dokonaniu „operacji” w kilku przedziałach pociągu pośpiesznego, co przyniosło im kilkaset dolar, i moc kosztowności — wyszli oboje na platformę wagonu, aby na następnej stacji wysiąść i spokojnie oddalić się z łupem.

Nagle, gdy pociąg z szaloną szybkością wbiegł na żelazny wielki most, przetrzucony ponad krystalową taflą rzeki. — pchnęła swego towarzysza z niestychaną siłą w brzuch...

Padł całym rozmachem pod pociąg, nie zdążywszy krzyknąć.

Ona, jak oszalała rzuciła się ku drzwiczkom platformy, poczem runęła pod koła pędzącego ekspresu.

W Koluszkach tak samo inkasuje się weksel, jak w Łodzi.

To znaczy — dostaje się po łbie i stacza się zażarty bój z rodziną dłużnika.

Historyczny już prawie system inkasowania weksli w Łodzi odbywający się przy pomocy wszelkiego rodzaju walk zapasniczych, boksu i dzi - dzutsu przejęły od polskiego Manchesteru stolica i miejscowości prowincjonalne.

Liczba zbrodni naruszenia porządku publicznego, samowoli i uszkodzenia cielesnego, powstałych na tem tle jest tak wielka, że niewątpliwie stworzona będzie dla nich w statystykach policyjnych oddzielna rubryka.

Jak zaś wielka jest potęga promieniowania kultury wielkiego miasta świadczą fakt, że i w Koluszkach inkaso weksla odbywa się przy pomocy tychże samych „argumentów”.

Doświadczył to na sobie namacalnie p. K., właściciel składu skóry, który wyruszył do Koluszek na inkaso weksla, nie uzbrojony się uprzednio ani w broń palną, ani białą.

Wystawcą weksla tego, a bohaterem epopei inkasowej był niejaki p. J. Goldman — z zawodu szewc, zamieszkały w domu Tongla.

Pan K. przybywszy do mieszkania wystawcy, uchylił grzecznie kapelusza i zapytał słodkim tonem:

— Przepraszam, bardzo przepraszam. Czy tu mieszka p. Goldman?

— Owszem... Co pan sobie życzy? Buty, reperacyjka może? — odpowiedział no równie słodko...

— Wprost przeciwnie... Mam tu do zainkasowania mały wekselek.

— Służę panu.

Pan Goldman wziął weksel do ręki, przyjrzał się podpisowi i... schował dokument z jego podpisem do kieszeni...

— A więc zapłaci pan — zapytał naiwny inkasent...

— Owszem, ale nie dziś...

— W takim razie proszę o zwrot weksla.

— Jakiego weksla?... Co za weksel. Nie brałem żadnego weksla...

I argumentację swą poparł energicznym odepchnięciem p. K.

Zagrożony w swem stannie posiadania, p. K. przeszedł do ofensywy, lecz nagle z drugiego pokoju wybiegli żona i syn pana Goldmana i przewrócili p. K. na stojące w kącie pokoju łóżko.

Sytuacja stawała się dla p. K. bardzo nieemila, gwałtownym wysiłkiem zepchnął z siebie przygniatającą go rodzinę Goldmanów i podążył do posterunku policyjnego opowiadając całe zajście.

Posterunkowy udał się z p. K. do mieszkania wojowniczego wystawcy.

Na widok przedstawiciela policji pan Goldman okazał wielką skruczę oddał weksel, lecz na „wszelki wypadek” prosił policyjanta o zatrzymanie tego dokumentu... aż do sprawy sądowej.

Ta proflongacyjna machinacja nie udała się, a nawet p. Goldman po spisaniu protokołu weksel wykupił, choć nie uchroni go to od sądowych kosztów „protestu”.

— wap —

Barbarzyństwo!!!

W obliczu czarnego całunu śmierci rozległ się wesół śpiew.

Od pewnego już czasu wśród przechodniów ulic Narutowicza i Piotrkowskiej wywoływał zdziwienie fakt, iż nauczycielstwo i kierownicy domów wychowawczych zezwalają jadącej z nimi działwie tychże domów na śpiewanie w śródmieściu.

Jak dalece posunięta jednak jest nie dbałość tych kierowników świadczy fakt, iż gdy w dniu wczorajszym ulicą Prez. Narutowicza przechodził kondukt pogrzebowy, mijający go wagony tramwajowe z rozśpiewaną działwą, a jadące nauczycielstwo nie uważało nawet za sto-

sowne zwrócić dzieciom uwagi.

Fakt ten kładzie smutne światło na poziom moralny tych „duchowych” kierowników działwy szkolnej.

Żadamy natychmiastowego wdrożenia dyscyplinarnego, dochodzenia przeciwko tym nieodpowiednim wychowawcom.

Wydziałowi Opieki Społecznej nie wolno tolerować barbarzyństwa jakim niewątpliwie było tego rodzaju zachowanie się kierowników miejskich domów wychowawczych i półkolonii letnich.

— at —

Rozwody w Niemczech

—:o:—

Najmniej szczęśliwe są małżeństwa, zawarte podczas wojny.

Statystyka niemieckiego urzędu państwowego, w czasopiśmie „Wirtschaft und Statistik” podała interesujące dane o rozwodach w państwie niemieckim, za okres lat 1921 i 1922. Za rok zeszły brak jeszcze cyfr urzędowych.

Otóż ze statystyki ogłoszonej wynika, że liczba rozwodów w Niemczech powiększyła się w stosunku do ostatniego roku przedwojennego, tj. do roku 1923 w dwójnasób. Po znacznym i łatwo zrozumiałym zmniejszeniu się liczby rozwodów w czasie wojny, liczba ich zaczęła już w roku 1919 znacznie wzrastać.

W podziale na lata sprawa ta przedstawia się następująco: w r. 1913 liczba rozwodów dosięgła cyfry 17.835, w roku 1914 — 17.740, w r. 1915 — 10.791, w roku 1916 — 10.494, w roku 1917 — 11.603, w roku 1918 — 13.344, w roku 1919 — 22.022, w roku 1920 — 36.542, w roku 1921 — 39.216, w roku 1922 — 36.548.

Interesującym jest porównanie pomiędzy poszczególnymi krajami, albowiem wykazuje ono wielkie różnice. Na 100.000 mieszkańców przypadało w roku

1913 na Prusy: 26,9, w roku 1912 — 65,8, w roku 1922 — 63,4; na Bawarię: w roku 1913 — 16,4, w roku 1921 — 45,6, w roku 1922 — 40,5; na Saksonię: w roku 1913 — 40,6, w roku 1921 — 77,0, w roku 1922 — 70,1; na Wirtembergię: w roku 1913 — 14,3, w roku 1921 — 33,0, w roku 1922 — 34,5; na Badenję: w roku 1913 — 20,9, w roku 1921 — 46,1, w roku 1922 — 43,2.

W wielkich miastach liczba rozwodów jest znacznie wyższa, aniżeli w małych miastach, położonych na równinach. Na pierwszym miejscu stoja Berlin i Hamburg.

W analogii do długotrwałości rozwiedzionych małżeństw, na małżeństwa, żyjące z sobą do 5 lat, przypada 25 proc., rozwodów, na małżeństwa żyjące z sobą 5 do 10 lat, przypada 31 proc. rozwodów, na małżeństwa żyjące z sobą 10 do 15 lat — 21 proc. na małżeństwa, żyjące z sobą 15 do 20 lat — 12 proc. oraz na małżeństwa, żyjące z sobą ponad 20 lat — przypada 11 proc. rozwodów.

Jest rzeczą charakterystyczną, że we wszystkich tych grupach liczba rozwodów, w stosunku do czasów przedwojennych, wzrosła w jednakowej prawie mierze i że nawet małżeństwa, żyjące ze sobą ponad 20 lat, nie stanowią w tym względzie wyjątku. Zwłaszcza statystyka stwierdza nadzwyczajne powiększenie się liczby rozwodów wśród małżeństw zawartych w czasie wojny.

Mieszkańcy ulicy Południowej muszą się zaopatrzyć w maski gazowe, w przeciwnym razie grozi im niechybna śmierć.

Aczkolwiek według wielkich planów magistrackich już w r. 1932 będziemy mieli w Łodzi kanalizację, nie zawadziłoby gdyby miejskie komisje kontroli dołów biologicznych zajęły się odcinkiem Południowej między Wschodnią i Piotrkowską, gdzie atmosfera przesia-

knięta jest wylęciami kloacznymi wskutek wypuszczania zawartości dołów biologicznych do rynsztoków.

W obliczu szalejącej epidemii tyfusu brzuszkiego, należałoby nieco więcej uwagi poświęcić tragicznym wprost warunkom sanitarnym.

oriente.

Znów obniżyły swój lot welury i bostony lecz pióropusz dymu zwiększa się zwolna.

Tydzień bieżący rozpoczął się dla królestwa welurów i syberyj pod złym znakiem.

Daje się zauważyć pewne osłabienie ożywienia, co już wpłynęło na tendencję

cen, które w ubiegłym tygodniu wyższoowały.

Natomiast w przemyśle daje się zauważyć pewien nieznaczny eoprawda wzrost robotniko - dni.

lup.

ZE SCHODÓW.

W suszarni fabryki Rozenblata przy ulicy Wierzbowej nr. 15 spadł ze schodów do piwnicy 30-letni robotnik Boruch Płonki, otrzymawszy potłuczenie głowy w okolicy czołowej, oraz prawego ramienia.

PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ.

8-letnia Józefa Janiszewska w domu przy ul. 6-go Sierpnia nr. 12 nastąpiła na igłę, która weszła jej w lewą nogę.

Janiszewska udała się na stację pogotowia, gdzie lekarz wydobyl igłę.

Łódzkie wytwórnie defraudantów i samobójców.

Karty kryminalne z wielkomiejskiego bagna polskiego Manchesteru.

„Koralja“. — Klub Koralowy. — Klub Zielony. — Kluby anonimowe. — „Biała Sala“.

Manchester Polski cieszył się zawsze opinia miasta hazardu — cudzoziemcy i przybysze z innych miast twierdzili nawet, że jest to jeden wielki dom gry, wszystkie siery poczynając od dozorców domowych, a kończąc na potentatach przemysłowych — utrzymywano dalej, że atmosfera łódzka posiada miazmaty hazardu i przybyszy do Łodzi rychło opamowuje gorączka gry.

Aczkolwiek w twierdzeniach tych jest, dużo przesady, to jednak przyznać należy, że niema w Łodzi takiego domu, takiej instytucji, klubu w którymby oficjalnie półoficjalnie lub na uboczu nie uprawiano gry w karty.

Istnieje cały szereg ludzi w Łodzi którzy utrzymują się z gry kart, jest cały szereg rodzin prowadzących dom otwarty li tylko za pieniądze ściąganych z banków chemin-de-fer'owych, a wreszcie cały szereg zawodowych szulerów, których gościnne występy w łódzkich po tajemnych doniach gry zrujnowały setki pochłoniętych dziesiątki istnień ludzkich i zniweczyły szczęście wielu ognisk domowych.

Ludzie ci czytają tylko na otwarcie nowej spelunki, a otwarcie nowej, oficjalnej szulerni w hotelu Manteuffla otwierało przed nimi szerokie horyzonty.

Na szczęście rachuby te zawiadły ich

Protoplasta spelunki w „Manteufflu“.

Jednym z najgłówniejszych protoplastów kawiarni w „Manteufflu“ był klub „Koralja“.

„Koralja“ urządzona była nader wykwintnie, lecz przynosiła pomimo to poważne dochody, które czerpano przeważnie z sum, ściąganych z gry w karty.

A gra ta była nader wysoka — „obrotu sięgały setki tysięcy rubli“.

Szczególnie wysoko grała pięć piękna, oczywista na koszt swych mężów i przyjaciół.

W kronice skandalicznej Łodzi „Koralja“ zajmuje jedną z najznakomitszych kart, a echa jej odbijały się przez długi czas w dziesiątkach procesów rozwodowych i kryminalnych, powstałych na podłożu hazardu.

Miedzy innymi szulernia w Koralji stała się przyczyną procesu rozwodowego doktorstwa J.

Klub Koralowy.

Duchowym następcą „Koralji“ był klub Koralowy, który powstał w Łodzi w roku 1916.

Była to bachistyczna, organizacja t. zw. „złotej“ młodzieży łódzkiej, przyczem stosowaną ostrą ekskluzywność do dorobkiewiczów wojennych.

To właśnie było główną przyczyną,

że gry hazardowe nie stały tam na odpowiednim poziomie bowiem cechą charakterystyczną łódzkiej „złotej“ młodzieży jest szczupłość zasobów gotówkowych, oczywista z zachowaniem pozorów na zewnątrz.

Jednakże i tam „dama pikowa“ pochłonięła wiele fortun, aż wreszcie skandal z jednym z wyższych urzędników okupacyjnych, który przegrał w klubie koralowym pieniądze skarbowe, dał asumpt do zaprzestania gier hazardowych na korzyść innych namiętności.

Klub Zielony.

Krwawymi również zgłoskami zapisał się w dziejach Łodzi t. zw. Klub Zielony biorący swą nazwę od ulicy swej siedziby.

Tu już rozbijała się „va banque“ plutokracja, dorobkiewiczze, szmuglerzy wszelkich kategorii zawodowcy i szulery.

Raz po raz łapano nakładkę, voltę i vertę, lecz szulery uchodzili ręk sprawiedliwości gdyż gra prowadzona była nieoficjalnie.

Prym w klubie tym wodził jeden z prowodyrów „złotej“ młodzieży p. J., o którym fama głosiła, iż karty go karmią i odziewają.

Osobnik ten pobierał w prywatnych szulerniach prowizję za każdą dostarczoną do „obskubania“ ofiarę, a sumy te

szły, wówczas w setki i tysiące dolarów.

Pewnego jednak dnia złapano go za rękę przy pomaganiu w robieniu nakładki.

Skandal zatuszowano lecz od klubu zaczęto stronić, a gdy na jaw wyszło cały szereg innych sprawek, klub zamknął to

Szulernie hotelowe.

W każdym prawie hotelu łódzkim w oznaczonych numerach istniały przez pewien okres czasu domy gry, utrzymywane przez zawodowych szulerów.

Tu kształczyli się mniej lub bardziej opierzone ptaki niebieskie, tu sprowadzano na bagnistą drogę występku młodą pokolenie potentatów wełny i bawełny, tu stawiali pierwsze kroki, koryfuszę łódzkich szulerów karcianych, tu wreszcie organizowano „wyprawy“ zawodowców na prowincję.

Hazard kwitł więc zawsze w Łodzi, jednakże nie mógł on dotrzeć do wielu ofiar wskutek swej nielegalności i obawy zatargu z władzami.

To też często, gdy ojcowie młodocianych ofiar zagrali oddaniem sprawy w ręce policji zwracano przegraną.

Ulegalizowanie jednak zbrodni hazardu miałooby straszliwe skutki, których rozmiarów przewidzieć nawet nie można to też przeciwko temu straszliwemu niebezpieczeństwu należy zmobilizować wszystkie siły społeczeństwa.

Ucieczka 14-letniej dziewczyny w celu przyjęcia chrztu.

W ubiegły wtorek przyjechała do Karowa (nieopodal Otwocka) 14-letnia dziewczynka żydowska G.A., która wymieniła tylko swe imię Guca, nazwiska zaś nie podała. Opowiadała ona, że nie ma matki, ojciec zaś mieszka w Warszawie przy ul. Dzikiej, przyczem numeru domu nie była w stanie podać.

Dziewczynka przez kilka dni przebywała u krawca Sznajdermana w Karzewie, w ubiegłą niedzielę zaś nagle znikła, przyczem do poniedziałku nie wiadomo gdzie się znajduje. Dopiero w poniedziałek o godzinie 4-ej po poł. okazało się, że przebywa u jednego z chrześcijańskich mieszkańców w Karzewie i że udała się do miejscowego księdza, aby się ochrzcić.

Przed mieszkaniem księdza zebrał się liczny tłum żydów, którzy zwrócili się do księdza z prośbą, aby nie ochrzcił dziewczyny, gdyż jest jeszcze niepełnoletnia, a w dodatku zdradza wyraźnie objawy nie dorozwoju umysłowego.

Ksiądz przychylił się do życzenia żydów, oświadczył jednak że odda dziewczynę w ręce policji celem stwierdzenia kim jest i skąd pochodzi, tembardziej — że dziewczyna kategorycznie nie chce być u żydów.

Dziewczyna oddana została pod opiekę miejscowego policjanta Kozłowicza.

Lloyd George odmładza się.

Dziennik włoski „Nuovo Paese“ donosi, że prof. Cerwelli, specjalista w odmładzaniu został wezwany z Rzymu do Londynu, celem asystowania przy operacji, której ma dokonać dr. Woronow na... Lloydzie-George'u. Widocznie byłby premier angielski, mimo swej agresywności w dziedzinie polityki, pod innymi względami odczuwa już starość.



Przyszła kryska na Juryska...

To było do przewidzenia... Wszyscy mówili w redakcji:

— Juris źle skończy... Zobaczycie... Jeszcze ten człowiek będzie siedział...

I stało się... Przychodzę wczoraj do sądu — i o mało nie zemdlelałem.

Martwa cisza. Sędzia czyta akt oskarżenia. Boże, co ten człowiek zrobił, co się z nim stało?...

Podchodzę do niego. Juris siedzi błądy i drżący.

— Panie Juris, co to ma znaczyć?...

— Nie pytaj się pan wcale... — Jakto?... Pan?... Pan?...

Juris spuścił smutnie głowę i tzy podkły mu z oczu.

— Tak, tak... — szepnął drżącymi ze wzruszenia wargami.

— Powiedz mi pan wreszcie jakto się stało...

— Słyszał pan przecież... — Nie... Nie wierzę... Pan?... Pan?...

— No, cóż?... Każdemu może się zdarzyć... Każdemu... — Ale pan był zawsze taki uczciwy, taki spokojny... Pan tak mądze nawiązywał wszystkim złodziejom i zbrodniarzom... a teraz?...

— Tak, panie... Przyszła kryska na Juryska...

— Zdaje mi się, że to sen... Przecieram oczy. Przypatruje mu się bliżej. Tak, to on — ogolona głowa jak u zbrodniarza, oczy zapadłe, twarz blada.

Wszyscy są zdziwieni. Nikt nie chce wierzyć, każdy ma tzy w oczach.

Przyszła, przyszła kryska na Juryska,

— Panie Juris, — pytam — jakto?...

I pan będzie siedział... — Trudno... — Nie wierzę... Jak długo?...

— Kto wie?... Może tydzień, a może dwa tygodnie...

— Panie Juris, panie Juris!...

I nie mogłem powstrzymać się od łez...

Padliśmy sobie w objęcia. Ścisaliśmy się długo, długo...

Na sali sądowej zrobiło się duszno. Sędzia skończył czytanie aktu oskarżenia.

Oskarżony patrzył mętnym wzrokiem w przestrzeń.

Lekarz fabrykantem aniołków.

Policja aresztowała w Agen w Normanii lekarza Galou i jego żonę pod zarzutem uprawiania fabrykacji aniołków w wielkim stylu.

Ta para małżeńska ogłosiła w dziennikach, że przyjmuje na wychowanie nowonarodzone dzieci i jak również dzieci w wieku poniżej lat trzynastu.

Liczni biedniejsi rodzice dali się wziąć na lep tego ogłoszenia i znosili dzieci do willi małżonków Galou w Agen. Dzieci te zniknęły następnie w zagadkowy sposób.

Dotychczas stwierdzono, że w ciągu ostatnich dwóch lat oddano państwu Galou na wychowanie niemniej jak 20 dzieci a zastano tam tylko czworo dzieci, 16 zaś powierzonych im wychowanków zginęło.

Żona lekarza Galou twierdzi, że czworo znalezionych tam dzieci są to jej dzieci

Ścisaliśmy jego zimną dłoń i szepnęliśmy bez związku

— Panie Juris... dwa tygodnie... to strasznie... panie Juris... panie Juris...

I co teraz będzie?... — pomyślałem sobie. — Kto go zastąpi?... Kto codziennie o tej samej porze zasiadzie do redakcyjnego stolika, by wiecznym piórem kilkoma pociągnięciami namalować za pomocą słów zgniliznę moralną powojennej Łodzi...

Długo zastanawialiśmy się nad tem w redakcji.

Wybór padł na mnie.

Rozumiem, że Jurisa nikt nie zastąpi. Nie mogę o tem nawet marzyć. Ale, trudno, naśladowę go, jak mogę.

Biedny, biedny Juris!...

Zobaczymy się dopiero za dwa tygodnie!...

A tymczasem — postaram się nie zrobić ci wstydu i godnie zastępuję cię w pisaniu migawek.

Bo Juris — redakcyjny kot do tępienia wszelkiego autoramentu złodziei — ten uczciwy Juris siedzi... na wsi pod Łodzi i będzie tak siedział przez dwa tygodnie do końca urlopu.

Żak.

własne, ale w ogniu pytań sędziego śledczego nieprawdziwość tych zeznań wyszła na jaw. Władze śledcze starają się obecnie o rozwiązanie zagadki, w jakiej sposób zginęło 16 dzieci i dlaczego ta tajemnicza para małżeńska zajmowała się handlem dziećmi.

Ta skandaliczna afra wywołuje w całej Francji wielkie poruszenie, a to tem więcej, że po wykryciu machinacji małżonków Galou zgłasza się coraz więcej rodziców, którzy oddali tam dzieci na wychowanie. Wsuwane jest nawet przypuszczenie, że brane na wychowanie dzieci były w willi d-ra Galou mordowane, inna zaś hipoteza posadza małżonków Galou o zajmowanie się sprzedażą dzieci tym osobom, które chciały je adoptować jako swoje własne.

Śledztwo w toku.

Kult nagości na plażach sowieckich.

Nagość „unarodowiona”. — O czym mówią naguski. — Flirt milicjanta z dwiema 17-letnimi dziewczętami w adamowych strojach. — Jak za czasów prababki Ewy

Kult nagości występujący w czasach powojennych w wielkich miastach Europy i wywołujący energiczne protesty moralistów, jak się okazuje, w Rosji sowieckiej został „unarodowiony” i wyznawany przez szerokie masy ludowe. Tak spopularyzowana gołizna nie powołuje się już na żadne racje estetyki i sztuki i występuje z całą pierwotną szczerością. Jedno z pism angielskich podaje właśnie, nadesłany przez swego korespondenta, opis obyczajów, panujących w Moskwie.

Korespondent ów pisze: „Całkiem przypadkowo pewnego skwarnego, lipcowego dnia wyszedłem na brzeg rzeki Moskwy. Spojrzałem i zdumiałem się. Przed memi oczyma rozciągało się niespodziewane widowisko: na brzegu stało i siedziało około dwustu zupełnie nagości mężczyzn i kobiet, wśród których kręciły się dzieci. Tuż obok, na brzegu leżało ich odzienie.

W tłumie nagości ludzi rozmawiano o najzwyczajniejszych rzeczach. Mogło wydawać się, że trafiliem do raj. Większość współczesnych Adamów i Ew była usposobiona obojętnie.

Tłum chłopaków waleśał się wśród kąpiących się i z ciekawością oglądał nagości kobiety. Niektórzy z nich odzywali się do starszych, źle zbudowanych kobiet z cynicznymi docinkami. Jednakże na chłopców tych nikt nie zwracał najmniejszej uwagi. W pobliżu na moście stała wielka masa ludzka, wśród której przeważali robotnicy. Jedni śmiali się dość głośno, inni zaś łącząc się z kąpiącymi mężczyznami i kobietami, rozbierali się i wchodzili do rzeki, gdzie już setki nagości mężczyzn i kobietych ciał tworzyło gęstą, żywą masę.

Na moje pytanie, jak dawno rozpoczęły się w Moskwie takie wspólne kąpiele, odpowiedział mi jakiś krępy mężczyzna:

— Nie tak dawno. Teraz wygodniej. Nie potrzeba kupować kostiumów, a przytem to znacznie ciekawsze.

Mężczyzna ów rozebrał się i skrobał się z lekka. Kobieta zrzuciła koszulę i piszcząc radośnie i wymachując rękami pobiegła do wody. Obok wchodziły do rzeki i wychodziły dziesiątki młodych i starych kobiet, które otaczał tłum mężczyzn.

Przeszedłem pół wiorsty wyżej i dostrzegłem taki sam obraz, tylko w znacznie większych rozmiarach aniżeli przy moście. Na brzegu stali dwaj milicjanci i rozmawiali z dwiema całkiem nagości, młodem dziewczętami. Starsza z nich mo-

gła mieć lat 17-cie. Na moje pytanie, jak na podobne obnażanie się na ulicy reaguje policja, jeden z milicjantów odpowiedział:

— Cóż, przecież to dzieje się nie na ulicy, lecz na rzece - Moskwie. Gdyby panienki wyszły gołusienko na prospekt lub bulwar, oczywiście, musiałbym zaareztować i sporządzić odpowiedni akt. Co zaś do stroju kąpielowego lub koszulki, to tylko — przyzwyczajenie. Można i bez „burżuazyjnych przesądów”.

Panny, przed chwilą szczebioczące z milicjantem, zainteresowały się naszą rozmową. Podeszły do mnie blisko i jak gdyby rozmyślnie, bez szczypty wstydu, zademonstrowały swe wdzięki. Dokoła nas zebrał się tłum nagości mężczyzn i kobiet.

Widocznie, domyślając się, że jestem z zagranicy, ktoś odezwał się:

— Poczekajcie, i u was, tam w Europie to samo będzie. Zasmakujecie i nie takie rzeczy będziecie wyprawiali!

Ktoś zaproponował mi, bym się rozebrał i zażył kąpiel. Pośpieszyłem odejść corychlej.

Moskwa pod względem tak powszechnego kultu nagości ciała nie jest bynajmniej odosobniona. Takie same obrazy można obserwować i w Petersburgu-Leningradzie. Berliński „Rul” przytacza właśnie list pewnej inteligentnej rosjanki, malującej obyczaje w paszatyku Zinowiewa:

„Przyjechałam odpocząć na dwa tygodnie do uzdrowiska w Siestorieczku. Gdy znalazłam się na plaży, stanął mi przed oczyma nieprawdopodobny obraz. Cała plaża, jak tylko sięgnąć mogło oko ludzkie, była usiana mężczyznami i kobietami całkiem nagości ciałami. Był to wprost gęsto zmieszany tłum nagości ciał. Leteli, palili papierosy, grali w piłkę nożną. Przeraziłam się. Przetarłam oczy i pomyślałam: czy to złudzenie? Zawstydzona, rzuciłam się do ucieczki... Długo nie mogłam uspokoić się. Wobec takich warunków wypadło rzec się nie tylko kąpiele, ale i przechadzek na plaży. W siódmym roku królowania bolszewickiego doszliśmy do istotnie rajskiego życia”.

Czytajcie

EXPRESS WIECZORNY

Była od niego wyższa o 60 cm. i miała wymagania, których nie mógł zaspokoić 120 cm. kochanek więc odebrał sobie życie „czerwony karzelek”

W Neapolu zakończył życie samobójstwem znany włoski komik filmowy, Mario Croce.

Samobójca był najmniejszym aktorem filmowym Włoch. wysokość jego wynosiła zaledwie 120 centymetrów.

Pochodził zaś ze znanej we Włoszech rodziny, a ojciec jego był generałem armii włoskiej i dowódcą gwardji królewskiej.

Przed kilku laty generał z niewiadomych pobudek odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Nie był to odosobniony fakt w jego rodzinie. Kilku członków starego rodu Crocch cierpiało na manję samobójczą i kończyło śmiercią tragiczną.

Rodzina generała nie posiadała większych środków materialnych i Mario musiał pracować na utrzymanie. Jedno z wielkich przedsięwzięć włoskich zaangażowało go jako komika i trzeba przyznać, że karzelek z bujną rudą, czupryną posiadał duży talent aktorski i w krót-

kim czasie stał się ulubieńcem publiczności.

Leż losy tak urządziły, iż Mario zakochał się na zabój w tancerce Irene Favało, wyższej od siebie o całych 60 cm.

Stosunek miłosny trwał dłuższy czas i tancerka zamieszkała wraz z swym karzełkiem w pięknej willi pod Neapolem.

Wymagania jej jednak przekraczały znacznie zarobki Maria i zakochany karzelek, chcąc dogodzić kaprysom swej dąmy serca, zaciągał dług.

Wreszcie stosunki jego finansowe stały się godne pożałowania. Nie mogąc z nich wybrnąć, pozbawił się życia.

Neapolitańczyk z wielkim żalem przyjął wiadomość o śmierci „czerwonego karzełka”, a gdy się dowiedzieli o powodach jego samobójstwa, zapalili takim gniewem iż kochankę jego bezmyślną tancerkę obrzucili zgłębno owocami i wygwizdali ze sceny.

Jackie Coogan jest b. ostrożny. Ubezpieczył swe oczy i włosy.

Znany i u nas młodociany aktor kinematograficzny, Jackie Coogan, zwrócił się przez swego ojca do szeregu firm ubezpieczeniowych w Nowym Jorku z prośbą o sprzedaż mu polisy ubezpieczeniowej na 250.000 dolarów.

Mały aktor chce na tę sumę ubezpieczyć sobie włosy i oczy, ponieważ wybierze się we wrześniu do Wschodnich Stanów, celem niesienia pomocy przynależnym z głodu sierotom.

Na co można nadebrać w Ameryce.

Jak się okazuje, Ameryka, przedstawiana nierzadko jako raj wszelkich rozkoszy materialnych wymaga wiele ostrożności u nas niepotrzebnych.

Oto w Marksville, mieszkamiec tamtejszy, Tomasz Briggs, przechodząc przez szeroki rów, chciał sobie zaoszczędzić wysiłku w koniecznym tam skoku, uciekł się, gdy zobaczył w nim jakiś gruby przedmiot.

Przypuszczając, iż w rowie leży długi kłoc Briggs stanął na nim. Pomylił się jednak i dzięki tej pomyłce musi obecnie leżeć w szpitalu. Przekonał się bowiem po chwili z przerażeniem, iż owym twarzym przedmiotem, który wziął za kłoc,

Coogan będzie rozdawał sierotom pożywienie a miejscowym lekarzom środki medyczne dla zwalczania chorób, które to rzeczy wartości przeszło milion dolarów zostaną przywiezione blednym — okrutem w b. miesiącu.

Ponieważ w miejscach gdzie panuje głód i nędza, grasują choroby atakujące skórę na głowie i oczy, młodociany aktor uważa za wskazane ubezpieczyć swe włosy i oczy na ówierz miliona dolarów.

był wielki, na 16-cie stóp długi aligator, który rozniewany na Briggsa za to, że mu przygniół grzbiet, pochwycił go zębami za nogę powyżej kolana, łamiąc kość.

Ile światła zawiera piorun.

Pewien uczony brazylijski obliczył, że ilość światła, zawarta w jednym piorunie średniej siły, wystarczałaby do nasycenia 30 lampak elektrycznych przez 10 lat.

Skromność owego uczonego jest równie wielka, jak jego zręczność, gdyż oświadczył, że nie ma żadnego środka, aby praktycznie użytkować światła błyskawic.

— Światnie...

Zesłali na dół i wstępnili do auta Książęcego. Książę chciał od razu przystąpić do rzeczy, lecz Teofan się sprzeciwił.

— Zdażymy — mówił — pogadać wracając.

I dopiero, gdy już z wielką księgą, in folio w złoczonej oprawie siadali do auta, kierując się do mieszkania Teofana, ten sam zagadnął księcia:

— A więc, o co to szło kochanemu księciu?

— Pragnąłbym, aby jego wtelebnosc zwróciła uwagę ojca Grigorja, że zaniebduje córki cesarskie... Wciąż udziela swego ojcowskiego błogosławieństwa wiełu dziełom, wstępującym w życie, a te o które najbardziej troszczyć się powinien, pozostają nadal bez błogosławieństwa... Wszak już najmłodsza ma osiemnasty rok, czas więc już, czas najwyższy... Wiem dobrze, że Najjaśniejsza Pani ma bardzo za złe ojcu Grigorju, że tak zaniebduje jej córki — krzesał jak z nut ks. Meklenburski.

Kłamstwo zresztą miało swe pewne podstawy. Książę wiedział, że gdy Rasputin to zaproponuje, cesarzowa zgodzi się bez wahania.

— No, dobrze, dobrze, pomówię o tem z Grigorją — rzekł Teofan — już ja to załatwię księciu, proszę na mnie polegać. (D. C. A.)

SERGJUSZ ARITONOW

(81)

dawał uspokojenie swych nienaturalnych chuci.

Każdy, kto nie mógł dostać się bezpośrednio do Rasputina, a o to było bardzo trudno, zwracał się do niego drogą pośrednią, musiał szukać do niego drogi bądź przez Manasewicza - Manujłowa lub Badmajewa ewentualnie przez Teofana. Ten ostatni był o tyle dogodniejszy, że dwaj pierwsi zdzierali za swe usługi niesłychane sumy, gdy Teofanowi wystarczyło podarować jakiegoś dzieła pornograficzne, odpowiednio ilustrowane, by zapewnić sobie jego poparcie.

Chłop to był ciemny, żadnych wymagań życiowych oprócz wódki nie posiadał i jedyną słabością jego były tylko owe sprośne wizerunki. Sama „praktyka” go nie pociągała tak bardzo, jak właśnie ta „teoria”, czy właściwie „uplastycznienie”. Wynalazł też swym chłopackim rozumem doskonały pretekst do zbierania owych wydawnictw.

— Mam coś dla waszej wtelebnosci — rzekł ks. Meklenburski — mówiłem już kiedyś, że gdzieś w bibliotece mego nieboszczyka ojca musi leżeć wspaniałe dzieło: „Rajskie noce i bachanalja za Ludwika XV”.

Jest to olbrzymie wydawnictwo z tysiącem przeszło najprzerazliwszych rycin, od których najcyniczniejszemu człowiekowi może się nie dobrze zrobić. Po nieważ zamierzam przystąpić obecnie do

licytacji biblioteki mego nieboszczyka ojca, więc i to dziełko by poszło pod młotek...

Przypuszczam, że uzyskałbym za nie olbrzymią sumę, ale gdy pomyślę, ile zepsucia mogłoby szerzyć na świecie, aż mnie ciarki przechodzą ze strachu. To też postanowiłem przynieść to dzieło jego wtelebnosci do spalenia, ufny, że w ten sposób zasłuży się przed Bogiem i zdobędę za pośrednictwem jego wtelebnosci błogosławieństwo boskie...

Mam też jedną pokorną prośbę do jego wtelebnosci, dość pilną, czy mógłbym ją może orazu wypowiedzieć...

— Jak to, tak tu zaraz na schodach? A kiedy dostanę tę książkę?

— Jutro rano przywiezie jego wtelebnosci... Albo dziś jeszcze, jeśli jego wtelebnosc rozkaże...

— Tak zrobimy... — rzekł nagłe rozkazując Teofan — nie pójde teraz do Rasputina, może poczeka na mnie jeszcze z pół godziny... Ma książkę samochód pod bramą?

— Mam...

— Doskonale... A więc jedziemy zaraz do księcia... Dostanę książkę, odwiezie mnie książę samochodem do domu, książę zostawmy u mnie narazie, spale ją wieczorem... potem odwiezie mnie książę samochodem do Rasputina... Jak się szybko uwinie, to w pół godziny wszystko się świetnie zdaży...



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

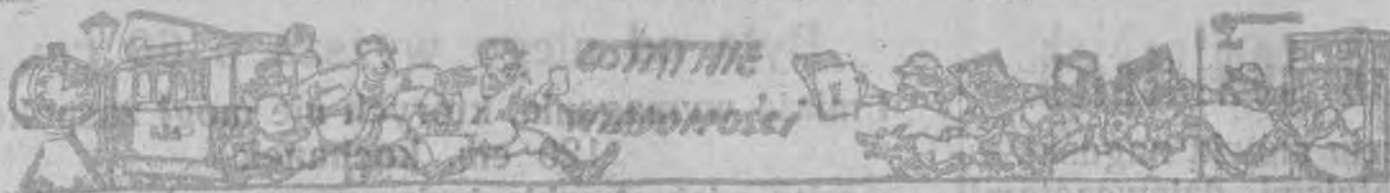
Aby wreszcie definitywnie uspokoić Rasputina i dać mu zapomnienie po doznanej porażce ks. Meklenburg - Strelitz namówił „arcybiskupa” Teofana do skierowania uwagi Rasputina na wielkie księstwo ricki, córki cesarskie.

Spotkał „arcybiskupa” na schodach, wychodząc od Rasputina, i zatrzymał go na chwilę.

— Jakież idzie palenie książek jego wtelebnosci? — zapytał.

Trzeba zaś wiedzieć, że arcybiskup Teofan prowadził akcję „nuralizatorską” następującego rodzaju. Udzielał specjalnego błogosławieństwa i przyrzekał wszelkie poparcie ludziom, którzy pomagali mu w „wycofywaniu z obiegu” wszelkich wydawnictw pornograficznych, zwłaszcza ilustrowanych.

Książki te Teofan jakoby palił, faktycznie zaś chował w specjalnej szafie i miał już w ten sposób bardzo obżerna bibliotekę pornograficzną, w której znaj-



Tajemnicza szafa Centralnego Komitetu R. P. R. P.

Znajdowały się w niej plany akcji komunistycznej w Polsce.

Z Warszawy donoszą:

Jeszcze nie przebrzmiały wyniki sesyjnej pracy polskiej politycznej w związku z aresztowaniami przywódców egzekutywy Komunistycznej Partii w Polsce, gdy znów dochodzą wieści o dalszych konsekwencjach tego aresztowania.

Cto, przy dokładnych powtórnie podjętych przez insp. Piłchowskiego dochodzeniach, okazało się, że szafa, mieszcząca się w lokalu zdemontowanego Centralnego Komitetu Komunistycznego przy ul. Królewskiej w Warszawie, posiadała jeszcze szereg tajemnic, które były dalszym kluczem do rozwiązania konspiracji komunistycznej rozebrzy w Polsce.

Szafa ta była własnością sekretariatu CKKPRP, do której klucze posiadali aresztowani już znani działacze komunistyczni J. Brun i W. Wróblewski.

Poddana przed kilku dniami ponownym oględzinom zdradziła wreszcie swoje tajemnice.

Oto, w misterny sposób wykonane podwójne ściany i dna szafy, były tajnymi skrytkami na archiwum Centralnego

Komitetu Komunistycznej Partii w Polsce.

Po odsunięciu tajemniczek wypadła poczęły ze wszystkich stron najrozmaitsze dokumenty i plany akcji komunistów. Bardzo ciekawymi okazały się rozmaite rezolucje tajnych zjazdów partyjnych, dyrektywy co mają czynić i jak prowadzić swoją robotę okręgowe komitety. Po za tem rezolucje wszystkich zjazdów partii bolszewickiej w Rosji, dotyczące spraw komuny w Polsce. Również archiwowano tam wszelkiego rodzaju dokumenty, dotyczące wielkich procesów komunistycznych oraz o szpiegostwo w Polsce.

Bardzo jednak cennym materiałem informacyjnym dla władz policyjnych okazały się papiery omawiające organizację ruchu komunistycznego wśród robotników fabrycznych. Zapewne zastanowią one będą jako oświecenie punktu widzenia władz na rozmaite organizacje robotnicze. Poważną okazała się również literatura w sprawie rad załogowych na G. Śląsku oraz akta „Komitetów Akcji”. Nie zależnie od tego odrębnie traktowaną

była sprawa w jaki sposób komuniści mają opanować organizację Kasy chorych dla swych celów. Szereg sprawozdań z rozmaitych związków zawodowych, wyłącznie prowadzonych przez komunistów oraz rękopis manifestu Między narodówki komunistycznej do proletariatu miast i wsi — zachowane były w specjalnym pudełeczku.

Pozatem dno szafy wypełniały rękopisy artykułów politycznych w szczególności jeden p. t. „Jak poseł Thugutt zdradza chłopów”.

Najciekawszym atoli dokumentem są zapiski personalne szeregu działaczy komunistycznych, z których większa część jest już osadzona w więzieniu, a pozostałych czeka to w najbliższej przyszłości. Również nie mniej ważnym dokumentem dla ustalenia rozmiaru działalności rozmaitych osób rosyjskich, przebywających w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, przedstawia się grupa papierów zawierająca instrukcje moskiewskie, wydane dla licznych, znanych władzom bezpieczeństwa agentów i agitatorów komuny w Polsce.

Ważne dla Polski zmiany cła w Rumunji.

W nr. 157 „Monitorul Oficial” ogłoszono dekret królewski o zmianach taryfy celnej na artykuły importowane. Poniżej podane są najważniejsze zmiany taryfy celnej dla artykułów odgrywających poważną rolę w polskim eksporcie:

Dla wyrobów i tkanin wełnianych cła w trybie z 1921 wynosiły od 20 do 120 lei, obecnie podwyższono te cła od 40 do 250 lei kg.

Dla form kapeluszy, dla których taryfa 1921 przewidywała cła od 25 do 40 lei kg, nowa taryfa przewiduje cła od 30 lei kg do 160 lei kg. Cła na pendzle, szorty, rękawiczki, podwyższono czterokrotnie z 30 lei na 120 lei kg.

Dla nici, przędzy konopnej i linaowej podwyższono taryfę celną, dla przędzy bawełnianej pozostawiono cła w poprzednim trybie.

Dla przemysłu wyrabiającego tkaniny z konopi, lnu bawełny, juty. Cła rozpoczynają się od sumy 700 lei od 100 kg, dla tkanin jutowych do 60.000 lei od 100 kg, dla tkanin lnianych i konopnych białonych,

Cła od papieru zwykłego, pakowego, drukarskiego zwiększono z 200 i 220 lei na 500 i 600 lei od 100 kg. Cła na wyroby papierowe zwiększono z 400 lei na 1500 lei, z 1000 na 4000 lei, z 1500 na 5000 lei od 100 kg, na wyroby podług artykułu 431 z 2000 lei na 8000 lei od 100 kg.

Cła na metale, węgiel, surowiec żelazny, miedź, cynk, ołów pozostawiono w dawnej wysokości. Podwyższono z 40 lei na 100 lei od 100 kg, cła na żelazo walcowane. W tej samej wysokości pozostawiono cła na rury żelazne. Dostępnym zwiększono cła na wyroby żelazne z surowca, z 60, 90, 330 lei na 200, 250, 280 i 500 lei od 100 kg, na wyroby z żelaza walcowanego podwyższono cła od 150 na 500 lei, z 1900 lei na 1500 lei. Lekkie żelazki doznały również cła od nitów śrub, drutu, łańcuchów, gwoździ, wyrobów z drutu, zamków itd. a także od narzędzi robotniczych, fabrykowanych w Rumunji, jak plugi, brony itd. Silnej wyżki doznały cła od maszyn, mianowicie: z 90, 100, 120 lei na 250, 500 i 750 lei od 100 kg, małych maszyn poniżej 500 kg,

ciężkich zaś maszyn cła pozostawiono w tej samej wysokości. Cła od maszyn rolniczych podwyższono ze 120 na 200 lei od 100 kg, od maszyn, narzędzi cła wahają się od 100 do 500 lei za 100 kg. Od maszyn dynamo elektrycznych podwyższono, cła, zależnie od ciężarów maszyn, waha się od 300 do 1000 lei wobec dawniejszego cła 100 do 200 lei od 100 kg.

Od skór podeszwowanych zwiększono cła z 1500 na 2.500 lei od 100 kg, od skór garbowanych dużych zwierząt z 1550 lei na 3000 lei itd. Powiększono również znacznie cła od wyrobów ze skór delikatnych jak torbki, portmonetki etc., od obuwi powiększono cła również.

Cła na cukier rafinowany w wysokości 300 lei od 100 kg, pozostawiono bez zmiany, natomiast cła od glukozy zwiększono z 300 na 500 lei i podwojone zostały cła od cukierków.

Zwiększono cła od mebli. Bardzo znacznie podwyższono cła od cementu, a mianowicie z 35 lei od 100 kg, na 60 lei.

Przed ratyfikacją specjalnych układów polsko-niemieckich.

Warszawa, 21 sierpnia

Minister spraw zagranicznych przedłożył w kancelarii sejmowej projekt ustawy o ratyfikacji układu polsko-niemieckiego o obrocie prawnym, podpisanego w Warszawie, dnia 1 marca 1924 roku. Równocześnie minister spraw zagranicznych przedłożył sejmowi do ratyfikacji układ polsko-niemiecki w sprawach opiekuńczych, podpisany 5 marca 1924 roku.

Aresztowanie szpiega-chinijczyka w Jarosławiu.

Lwów, 21 sierpnia

Podjęta w Jarosławiu aresztowała wczoraj chińczyka, nazwiska Csong, który przybył z Berlina za paszportem. Poznano w nim tego, który przed wojną w celach szpiegowskich bawił na terenie Przemysła i Jarosławia.

Minister jugosłowiański u pośła polskiego.

Warszawa, 21 sierpnia

Z Belgradu donoszą, że w ułęgła sobotę minister spraw zagranicznych S. H. S. dr. Marinkowicz odwiedził przedstawicieli kilku państw obcych w tej liczbie i p. ta polski go Okeckiego. Wizyta u p. Okeckiego miała charakter informacyjny.

Ohydne morderstwo w Niemczech

Ojciec został zamordowany przez troje dzieci.

Berlin, 21 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Niemcy poruszone zostały nowym ohydny morderstwem, który dokonany został koło Stuttgartu.

Ofiarą tego mordu padł ojciec, który został przez swe dzieci: 15 i 17-letniego synów i 14-letnią córkę tak długo bity

tępem narzędziem, aż wyzionął ducha.

14-letnia córeczka następnie poderżnęła ojcu swemu gardło scyzorykiem.

Po dokonaniu morderstwa mordercy zjedli spokojnie kolację i przenocowali w tym samym mieszkaniu, a dopiero na jutro oddali się sami w ręce policji.

H. Z.



WIADOMOŚCI

SPORTOWE

JEDLERSDORF — SPORTKLUB 4:3 (0:2).

Sensacja dnia. Sportklub występuje z kilkoma rezerwowymi i w dodatku w dzie siatkę. Do paury stawia Jedlersdorf słaby opór i Sportklub zdobywa 2 bramki. Po przerwie gra zwycięzca nad wyraz ambitnie, przeciwstawiając się godnie swemu A-klasowemu przeciwnikowi.

Sędzia p. Kuhn.

ZWIĄZEK FOOTBALISTÓW W WIEDNIU.

W związku z zaprowadzeniem profesjonalizmu we Wiedniu, niezbędny jest związek graczy zawodowych, któryby regulował wszelkie pretensje swych członków.

W tym celu odbyło się posiedzenie kapitanów klubów zawodowych na którym zapadła uchwała utworzenia związku.



Warszawa, d. 21 sierpnia

PRZEDGIELDA AKCJOWA.

B. Spółek Zarobkowych 6.75.
B. Przem., Lwów 0.62.
Cegielski 0.90.
Zieleniewski 16.—
Starachowice 4.15.
Rudzki 2.13.
Ostrowiec 10.60.
Żyrardów 60 i pół (stare) 23 (nowe).
Zawiercie 44.
Nobel 2.55.
Węgiel 7.75.
Cukier 6.30
Ursus 4.
Czersk 1.05.
Haberbusch 7.50.
Spis 2.60.
Lilpop 1.05.

RYNEK PIENIEŻNY W ŁODZI.

Nastroj w dalszym ciągu spokojny przy słabym zainteresowaniu dolarami, a mocniejszym funtami.

Za dolary żądano 5.22, płacono 5.21. Tendencja dla akcji niezmienną.

NOTOWANIA GDANSKIE.

Złoty 106.10.
Warszawa 105.95.
Dolar 5.56.
Przekazy na Warszawę 5.20

GIELDA MOSKIEWSKA.

Moskwa, 21 sierpnia.

1000 funtów angielskich = 880 czerwonoń, 100 dolarów = 193 i trzy czwarte czerwonoń.

Sąd doraźny w Łodzi.

Już samego rana tłumy ludzi, żądnych widzieć ofiarę, zgromadziły się na kadenocy znalazła się swara robotnicza fabryki Eisera Kowalczyka i innych oskarżonych o napad bandycki.

Sala sądowa była przepelniona po brzegi.

O godzinie 10 i pół rano przyprowadzono Kowalczyka i Paleckiego. Pęknięcie zaś z powodu choroby nie dostarczono ze szpitala.

Przewodniczący sądu odczytuje pismo ze szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej, z którego wynika, iż u oskarżonego Pękali tkwi kula w głowie i przeto nie można go sprowadzić na rozprawę ze względu na stan niebezpieczny jego zdrowia.

Przedstawiciel oskarżenia publiczniego prokurator kameralny p. Tadeusz Krychowski wnosi o wyłączenie sprawy Pękali, czemu oponują obrońcy podświadnych adw. Dickstein, Kobylński i Beller. Wynika replika, która trwa około 2 godzin.

Wreszcie sąd po naradzie postanawia sprawę P. wydzielić i przystępuje do odczytania aktu oskarżenia. Wyrok spodziewany dziś około 5-ej wieczorem.

As.

Sowiety kupują maszyny w Czechach.

Sowiety zakupili w Czechach większą ilość maszyn rolniczych.

Wczoraj został pierwszy transport wysłany, który składał się z 38 wagonów.

N.





„Stella d' Italia” — Gwiazda Włoch — zwycięzca wyścigów konnych w Rzymie ze stajni markiza del Torro.



Bankiet dyplomatyczny po zawarciu traktatu angielsko-sowieckiego.

Polityka celna w dziedzinie produktów rolnych.

Warsz. koresp. „Republiki” telef.:

W dniu 17 b. m. odbyło się posiedzenie Komitetu ekonomicznego ministrów, poświęcone omówieniu projektów rozporządzenia rady ministrów oraz rozporządzenia ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i dóbr państwowych, dotyczących wykonania ustawy o uregulowaniu stosunków celnych.

Ponieważ rząd wskutek postanowień tej ustawy, pozbawiony jest możliwości zakazania wywozu artykułów rolniczych; i wywóz ziemniaków może być regulowany tylko w drodze nałożenia odpowied-

nich opłat wywozowych, przeto postanowiono zwołać w najbliższym czasie naradę gospodarczą, złożoną z przedstawicieli organizacji rolniczych oraz posłów i senatorów dla omówienia zasad polityki rządu w dziedzinie przywozu i wywozu produktów rolnych, ceny na które ujawniły ostatnio mocno zwyżkową tendencję.

CZYTAJCIE

„REPUBLIKĘ”

RZĄD O WALCE Z LICHWĄ.

Poliska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 21 sierpnia.

Pan minister spraw wewnętrznych nadesłał odpowiedź na interpelację posła dr. Inslera i towarzyszy w sprawie kar administracyjnych, w której mówi m. in.: „W obecnym okresie stabilizacji cen, lichwiarskie zakusy zaznaczają się jaknajbardziej, wobec czego konieczną jest jeszcze potrzeba ścisłego stosowania ustawy o zwalczaniu lichwy. Stanowcze wystąpienie odnośnych władz administracyjnych przeciwko osobnikom, uprawiającym lichwę, jest dostatecznie uzasadnioną koniecznością współdziałania wszystkich władz w akcji naprawy skarbu. W miarę osłabiania się przejawów lichwy p. minister wyda odnośne zarządzenie, aby władze działalności represyjną dostosowały do zmienionych warunków gospodarczych.

Rząd sowietów o swym sukcesie w Londynie.

Agencja W. Telegraficzna.

Moskwa, 21 sierpnia.

20 bm. odbyło się plenarne posiedzenie rządu sowieckiego z udziałem Cziczeryna, Kamieniewa, członka parlamentu angielskiego członka komitetu wykonawczego partii pracy: Lawrence'a.

Pierwszy zdał sprawę z rokowań sowiecko-angielskich Rakowski. Po tym przemówieniu, które nie zawierało momentów nowych, oświadczył w razie dalszych trudności zrealizowania traktatu, sam ten fakt jest dla Rosji sowieckiej pierwszorzędnej wagi i stanowi wielki krok naprzód w życiu sowietów.

Podpisując traktat Anglicy pokazują, że sowieci zyskali uznanie międzynarodowe, i że uznają jako podstawę Rosji sowieckiej rewolucję październikową.

Nawet Mussolini, według słów Cziczeryna, prowadzi politykę zagraniczną pomysłną dla sowietów.

Po przemówieniu Cziczeryna głosu udzielił Lawrence'owi, który oświadczył iż robotnicy angielscy od sześciu lat walczą o uznanie Rosji sowieckiej i podzielają radość robotników sowieckich z powodu zakończenia rokowań sowiecko-angielskich.

Na zakończenie przedstawiciel Buchary Jussuf ofiarował Cziczerynowi i Rakowskiemu jedwabne szaty, które obdarowani włożyli na siebie. W ten sposób manifestacyjnie podkreślono azjatycką politykę rządu.

Uchwalono następnie rezolucję stwierdzającą, że wpływ zorganizowanego proletariatu angielskiego na traktat sowiecko-angielski jest jednym z najlepszych objawów międzynarodowej solidarności robotniczej, oraz zalecającą rządowi przy strzeżeniu w dalszych rokowaniach z Anglią nienaruszalności ustaw sowieckich o upaństwowieniu własności prywatnej oraz niedopuszczania nakładania jakichkolwiek ciężarów na robotników sowieckich.

Bohater lotu dookoła świata.

Poliska Agencja Telegraficzna.

Marsylja, 21 sierpnia.

Przybył tu kapitan Pelletier d'Oisy z mechanikiem, który towarzyszył mu we wspólnym raidzie. Publiczność zgromadziła mu ogromną owację. Podsekretarz stanu dla spraw aeronautyki Eynac złożył oficjalnie kapitanowi Pelletier d'Oisy wyraz uznania w imieniu całego kraju.

CASINO

Dziś i dni następnych!

CASINO

„AMERYKANKA”

(MY AMERICAN WIFE)

dramat w 7 aktach, — Historje zniewagi pięknej amerykanki przez bezczelnego lowelasa i dramatyczne przygody dżentelmena, który stanął w jej obronie.

W rolach głównych: **GLORIA SWANSON** i **ANTONIO MORENO**.

Nad program: **Swieży DZIENNIK GAUMONT'A** Nad program:

!!UWAGA: Początek seansów o 5-ej; w sobotę, niedzielę i święta o 3-ej. **UWAGA!!**
CENY do godz. 6-ej **ZNIZONE.**

Helenów—Letni Salon Łodzi

WIELKA PREMJA

DLA CZYTELNIKÓW „REPUBLIKI” i „EXPRESSU WIECZORNEGO”

KUPON ULGOWY

DO DYREKCJI „HELENOWA”

w miejsc.

Okazicieli niniejszego kuponu, jako czytelników „Republiki” i „Expressu” korzysta z umówionej zniżki 50 proc. od cen wejścia z wyjątkiem niedziel i czwartków.

Kupon niniejszy ważny jest tylko w dniu dzisiejszym. Okazicieli jego płaci za bilet tylko 75 gr.

Z poważaniem

Admin. „Republiki” i „Expressu”

Łódź, dnia 22 sierpnia 1924 r.

Ogłoszenia Fuchsa to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń Fuchsa
Piotrkowska 50, Telefon 21-36.

FOTOGRAF LAKS

LIPOWA 9.

Wykonuje zdjęcia do paszportów i matrykuł.
3 sztuki 80 groszy.

Reperuję bieliznę

wszelką — starannie i niedrogo oraz szyję nową — damską, męską i pościelową. Piotrkowska № 255, m. 42, I-a oficyna, II-e piętro.

Lekarz-Dentysta

A. Teplicki
powrócił.

KOSZULE

w wielkim wyborze kołnierzyki, krawaty, skarpetki jak również wszelkie artykuły mody męskiej poleca

K. Petersilge.
Piotrkowska 93.

Dr. med.

S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangelickiej
Godziny przyjęcia: 8—6
6—8 Dla pan 5—6

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43
Choroby skórne, weneryczne i moczościowe
Leczenie sztucznym światłem wyżywnym. Przyjmuje od 5—8

OGŁOSZENIA drobne

Kupno i sprzed

Plureczko damskie ładne szafkowe z fotelem 120 złp. tualetkę z fotelem 315 zł, sprzedam. Piotrkowska № 261 m. 5 front. 5887 2

Za gotówkę! Kupię ubranie i palto jesienne, piasecz gumowy w świeżym i dobrym stanie dla osoby wysokiego wzrostu. Oferty do adm. „Republiki” sub. palta i ubranie

Dobre pianino poszukuję do wynajęcia. Oferty do „Republiki” pod „A. K.” 5928-2

Ogród GRAND HOTELU Ogród

Dziś i codziennie

KONCERT

ORKIESTRY SYMFONICZNEJ

Miejsce spotkań eleganckiego towarzystwa łódzkiego

W południe — O godzinie 5-ej — Wieczorem